GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 115. — W Piątek dnia 18. Maja 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 13. Maja.

Wczoraj po południu między 5tą a 6tą godziną najpierwsi z oczekiwanych tu dostojnych gości, Najjaśniejszy Król i N. Królowa hanowerska tu przybyli i zajechali do pałacu dawniéj przez siebie na ulicy Wilhelmowskiéj zamieszkałego. Kompanią 2go pułku gwardyi z chorągwią i muzyką jako straż honorową przed pałacem ustawiono, przed którym natychmiast wielkie mnóstwo ludzi się zgromadziło. Straż honorowa złożywszy N. Państwu swoje honory, oddaliła się po zostawieniu przed pałacem podwójnego posterunku, kiedy N. Król hanowerski z przyjęcia wszelkich innych oznak honorowych wymówić się raczył.

D. 16. wyglądamy tu przybycia JJ. KK. MM. W. Xięstwa Meklenburg-Strelitz, dn. 17. JJ. KK. MM. W. Xięstwa Meklenburg-Schwerin, jako też Xięstwa Anhalt-Dessau, d. 19. po południu między 5tą a 6tą N. Cesarzowéj rossyjskiéj, W. Xięcia Następcy tronu, W. Xiężniczki Alexandry i WW. Xiążąt Mikołaja i Michała. N. Król wirtenberski oczekiwany tu d. 23. Dzień przybycia N. Cesarza rossyjskiego nie jest jeszcze pewny, ale w ciągu tygodnia bieżącego może obecnością jego cieszyć się będziemy.

Z dnia 15. Maja.

N. Pan Cesarsko-tureckiego Generała brygady, Kiamil Baszę, wczoraj w południe o 12téj godz. w pałacu w Potsdamie jako nadzwyczajnego Posła i pełnomocnego Ministra na posłuchaniu wstępném przyjąć i pismo zawierzytelniające z rąk jego odebrać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Maja.

Dziennik sporów pociesza się po przegłosowaniu Izby Deputowanych nad prawem konwersyi następującemi uwagami: „396 deputowanych miało udział w tém przegłosowaniu; potrzeba więc było 199 głosów do konieczn éj większości; 251 głosów oświadczyło się za przyjęciem tego środka, a 145 czarnych gałek było przeciw niemu. Konieczną zatém większość tylko o 52 głosy przekroczono. Prawo więc to, za którém się, jak powiadają, cała Francya oświadczyła, prawo, które bez wszelkiéj przeszkody jednomyślnie przyjąć miano, tylko 52 głosów więcéj otrzymało, niż prawna większość wymaga. Niechaj nas nie obwiniają, jakobyśmy przewagi większości 52 głosów nie znali; niechaj nie sądzą, że ją sobie lekceważyć myślimy. Przy porządnym

biegu instytucyi naszych byłoby w tém niezawodnie znaczne wspóldziałanie zdań. Ale zważmy, wśród jakich nadzwyczajnych i trudnych okoliczności utworzyła się owa imponująca mniejszość 145 głosów. Z drugiéj zaś strony zastanówmy się, jakie dziwne połączenie się sprzecznych z sobą przyczyn konwersyi wyjednało owę z wielkiemi trudami połączoną większość 52 głosów. Z jednéj strony widzimy skupienie się bezprzykładnych przesądów i ułudzeń; obietnic na korzyść właścicieli gruntów, na korzyść handlu i przemysłu, i nareszcie wielkie słowo przyniesienia ulgi dla opłacających podatki. Iluż zresztą może nie głosowało przez samę zazdrość prowincyów ku stolicy, iluż może li tylko z tego powodu, że w tym środku niebezpieczeństwo dla naszéj rewolucyi upatrują? Czyliż też nie jeden nie wrzucił swéj białéj kulki do urny bardziéj w zamiarze nabawienia kłopotu naszego Ministeryum, aniżeli w widoku pozyskania poprawy finansów? Nie, wasza większość 52 głosów nie jest bynajmniéj tego rodzaju, jakąby wśród zbiegu tylu okoliczności być powinna! Owszem, owa znakomita mniejszość 145 głosów naocznie dowodzi, że konwersya nie pozyskała owéj popularności, jakiéj się spodziewano, ani owego powszechnego przychylenia się, jakiém nam odgrażano. A teraz niechaj nikt niezapomina, że Francya jest krajem konstytucyjnym; trzy władze z równemi prawami i równą niezawisłością wpływają wspólnie do tworzenia praw. Aż do téj chwili jednéj się tylko władzy zapytano; dwom innym służy jeszcze nieograniczone prawo przyjęcia lub odrzucenia téj uchwały. Każde zapomnienie o tych zasadach, każdy gwałt moralny byłby obrazą majestatu konstytucyi naszéj.“

Temps sądzi, że wielka część deputowanych postanowiła nie pierw zezwolić na budżet, dopóki prawo redukcyi renty na drodze urzędowéj umieszczone nie będzie.

Kilka dzienników rozsiało wieść, że Hrabia Molé w sobotę rano wniósł o swoję dymissyą, i że Król do wniosku tego przychylić się nie chciał. Journal de Paris zbija pogłoskę takową.

Gdy się raz pewnego żartownisia zapytano, coby sądził o tém, że Ministrowie po odniesionéj klęsce w Izbie Deputowanych za urzędy swoje nie podziękowali, odpowiedział tenże: „Wnoszę z tąd, że parlamentarną karę śmierci zniesiono.“

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Maja.

Standard potwierdza jeszcze w następujący sposób niezaprzeczone prawa Króla hanowerskiego do dalszego pobierania pensyi swojéj w Anglii: „Jerzy III. był prawnym dziedzicem znacznych, spadkiem nabytych dochodów. Dochody te odkupił od niego kraj na mocy układu nader korzystnego dla publiczności, pod warunkiem, że lista cywilna zapewni Królowi i jego rodzinie przyzwoite utrzymanie. Część takowych dochodów stanowi roczną pensyą Króla hanowerskiego. Ostatni Król mógł te dochody w dniu, w którym mu prawem zapewnione były, sprzedać, mógł je na dobra w kraju lub za granicą, albo téż w papiery angielskie lub zagraniczne zamienić. Jakimże więc sposobem można twierdzić, że dochody takowe są zwyczajną roczną pensyą, — a na téj jedynie zasadzie P. Hume swój niedorzeczny wniosek opiera. Wiemy zresztą bardzo dobrze, skąd pochodzi nieprzyjaźń Pana Humego ku Xięciu Cumberlandowi. Pragnął on bowiem Johnstoneską rodzinę, któréj młodszy dziedzic zostawał pod opieką J. K. Mości, i która podług ówczesnego systematu wyborów mogła rozrządzać krzesłem w parlamencie za Weymuth, na zawsze krzesła tego pozbawić, i do tego tylko mu powolność Xięcia Cumberlanda potrzebna była. Miał on tyle odwagi, że, w zamiarze przekupienia J. K. Mości, oświadczył mu gotowość swoję głosowania zawsze na posiedzeniach parlamentowych podług jego życzenia. Prawy Xiążę przyjął wniosek takowy tak, jak na niego przystało; osobę wniosek takowy czyniącą za drzwi wypchnął. Od tego dnia był Xiążę Cumberland i Król hanowerski ciągle celem pocisków i oszczerstw Pana Humego.“

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 28. Kwietnia.

Infant Don Francisco de Paula przybył dn. 25. do Valladolidu, gdzie go władze i mieszkańcy z wielkim zapałem przyjmowali.

Mieszkańcy Saragossy wysłali tu deputacyą, która ma rząd obznajmić z położeniem Aragonii. W skutek tego rozkazało Ministeryum, aby Generał Espartero posłał natychmiast 3—4000 wojska z swojéj dywizyi dla wzmocnienia korpusu Generała Santosa San Miguela, a Brygadyer Aspiroz wyruszył do Saragossy.

Gazeta dworska donosi, że Generał Oraa wkroczył bez oporu do Chelwy.

Wiadomość o powstaniu Munagorrego przeciw Don Carlosowi wielką tu radość sprawiła.

Powiadają tu, że Basilio Garcia udał się ku Tagowi.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 1. Maja.

Domniemany Następca tronu, J. K. M. Xiążę Chrystyan Fryderyk, odprawi tego lata,

jak słychać, podróż za granicę; a mianowicie zwiedzi Berlin i Wiedeń. Niepewno jeszcze, czy mu w téj podróży towarzyszyć będzie syn jego, Xiążę Karól Chrystyan, mieszkający obecnie jako Kommendant pieszego pułku fünskiego w Frydrycyi.

Z powodu odwiedzin W. Xięcia rossyjskiego nie zbierze się wojsko w Jutlandyi, a natomiast odbędą się w bliskości Kopenhagi obroty wojskowe, wykonywane przez jazdę; w tym celu staną tu oprócz pułków seelandzkich także dwa pułki lekkich dragonów z Jutlandyi.

Belgia.

Z Leodyjum, dnia 6. Maja.

Znajdują się niektóre dzienniki, które jezuityzm swój do tego posuwają stopnia, że nawet bytu Jezuitów zaprzeczają i przytém z ludzi lepszy węch mających i Jezuitów wietrzących szydzą, a nawet ich z ludźmi z 1780 r. porównywają. Do tych dzienników nie należy „Courier de la Meuse", który nie tylko byt Jezuitów przyznaje, ale nawet otwarcie niebezpieczny ich wpływ objawia. Posłuchajmy, co w ostatnim swoim numerze na ich usprawiedliwienie przytacza: „Pytającym się nas, co istotnie Jezuici uczynili, że tak wielkie przesądy, i tak wielką niechęć z strony bezbożnych ludzi, a mianowicie wolterzystów na siebie ściągnęli, odpowiadamy: oni to zasłużyli sobie na to, że sobur trydencki ich zakon świętym i pobożnym ogłosił, że 20 następujących po sobie Papieży ich pochwaliło, że w chwili, gdy parlamenta francuzkie, narzędzia janzenismu i wolterowskiéj filozofii, ile możności ich prześladowały, duchowieństwo francuzkie, zapytane przez Króla o zdanie o jezuitach, na zgromadzeniu złożoném z 51 prałatów, nie licząc w to deputowanych duchownych, strawiwszy dwa miesiące na zgłębieniu zarzutów, czynionych temu zakonowi, oświadczyło, że naukę Jezuitów zbawienną, ich moralność czystą znalazło, że są wierni Królowi, i że utrzymanie ich równie dla kościoła jak dla państwa jest użyteczném, w skutek czego także duchowieństwo wnosiło, aby jezuitom dać opiekę. Zasłużyli oni daléj na to, że Klemens XIII. ich instytut w 1765 roku potwierdził, oświadczając, że tym sposobem tylko słusznym życzeniom Biskupów zadosyć czyni, którzy po wszystkich krajach katolickich zakon ten pieczołowitości jego polecili; że także dziś jeszcze, mimo krzyku bezbożnych pisarzy, największe w nich zaufanie pokładają, zostawiając im wychowanie młodzieży, w którą żywe przywiązanie do religii katolickiéj wpajają. I jeżeli nas się nareszcie zapytają, dla czego bezbożni ludzie, mali wolterzyści, sądzą, że wszystko przeciw Ojcom redemptorystom powiedzieli i ich jedném słowem potępili, mówiąc: oto są Jezuici, natenczas odpowiadamy im: dla tego, że redemptoryści są godnymi naśladowcami Jezuitów, i że ich usiłowania równie niespodziane jak szczęśliwe skutki za sobą pociągają.

Niemcy.

Z Norymberga, d. 8. Maja.

W tutejszym Korrespondencie czytamy następujący artykuł z nad Menu (z Frankfortu): „Ostatniémi czasy doszła nas wiadomość o wypadkach, zdarzonych d. 25. Kwietnia w obwodzie strategicznym twierdzy Luxemburg. Komendant téj twierdzy związkowéj, zapewne w wyraźne od Związku Rzeszy niemieckiéj zaopatrzony pełnomocnictwo, za pomocą dostatecznéj siły zbrojnéj, aby każdy opór dzielnie pokonać, ozdobione belgijską chorągwią drzewo wolności we wsi Strassen, należącéj do obwodu twierdzy, ściąć a chorągiew belgijską do fortecy zanieść kazał. Z przyczyny tego zupełnie słusznego czynu gazety belgijskie wielkiego narobiły hałasu, co większa, nastąpiły nawet demonstracyje w belgijskiéj Izbie Reprezentantów i poruszenie ludu. Jeżeli więc ze strony belgijskiéj twierdzą, że Niemcy przez osadzenie Luxemburga terrytoryjum belgijskie zgwałciły, kolory narodowe belgijskie i rewolucyą belgijską znieważyły, nie wiemy istotnie, co na tę dumę i napuszoność w duchu niemieckim odpowiedzieć mamy. W obwodzie strategicznym twierdzy związkowéj Luxemburg li tylko powaga Związku Rzeszy niemieckiéj panować powinna, a téj wszystkie wsie i gminy ulegać muszą, kiedy na niemieckiéj ziemi leżą. Jakoż dotychczas rewolucya belgijska nie odważyła się wtargnąć w obwód twierdzy; jakżeż teraz ścierpieć można, żeby chorągiew swoję tam rozwinąć miała? — Stósownie do autentycznych wiadomości z Bruxelli, gabinet belgijski przedsięwzięcia tego, t. j. zatknięcia chorągwi w obwodzie twierdzy, bynajmniéj nie pochwala. Rząd belgijski bez wahania się dał to do zrozumienia. Nie będzie więc żadnych czynił usiłowań, aby mieszkańców strategicznego obwodu wspierać albo za nimi się ujmować. Podanie gazet belgijskich, mianowicie ministeryalnego Independant, że komendant twierdzy wszystkich burmistrzów obwodu twierdzy za utrzymanie spokojności uczynił odpowiedzialnymi, zdaniem naszém prawdziwe. Ale o tém bardzo powątpiewamy, co o tym tak nazwanym *status quo* powiedziano. Ow *status quo*, w skutek konwencyi majowéj między Holandyją a Belgią zachodzący, na mocy którego każde rozpoczynanie kroków nieprzyjacielskich zabronione, do strategicznego obwodu Luxemburga zastósowanym być nie powinien. Związek niemiecki z tym *status quo* w Niderlandach

nie ma nic do czynienia i nie powinien go wcale poważać. Wprawdzie twierdził gabinet angielski w notach z przyczyny sprawy Grünewaldskiéj z gabinetem hagskim wymienianych, że ten *status quo* i do Grünewaldu, t. j. do obwodu strategicznego twierdzy związkowéj Luxemburg zastósowanym być powinien; ale na to gabinet holenderski się nie zgodził a tém mniéj Związek Niemiecki na to przystanie. Związkowi Niemieckiemu służy prawo użycia każdego środka w strategicznym rayons Luxemburga, który uzna zgodnym z interesem Niemiec, nie pytając się wcale o ten *status quo*. A tak nie Niemcom, lecz konferencyi londyńskiéj, więc wielkim mocarstwom Europy, Belgia zuchwale czoło stawia. Nie jestże to bowiem tylko dalszym ciągiem Rewolucyi Belgijskiéj, jeżeli się w Bruxelli komitet uzbrajania i obrony tworzy, chcący mieszkańcom Luxemburga i Limburga nieść pomoc w oporze ich przeciw układom z Belgią przez mocarstwa wielkie zawartym, przeciw wykonaniu traktatu z d. 15. Listopada 1831 r.? — Wprawdzie jest nawet w Niemczech samych organ polityczny nad Renem, powtarzający artykuły gazet belgijskich i powstający przeciw Holandyi, i na Króla holenderskiego, ów wzór prawdziwie niemieckiego sposobu myślenia. Podjęlibyśmy się pracy zbijania tych artykułów, gdyby z pióra niepodległego wypływały. Ale o autorze ich słusznie powiedzieć można: „Kto mnie płaci, tego piosnkę nucę" wszelkie więc sprostowania byłyby nadaremne. Zachowajmy więc nasz duch niemiecki i brońmy praw Niemiec, gdzie kolwiek tego potrzeba zachodzi!"

Sukcessorowie zmarłego w dniu 13. Lutego 1830 w Kaliszu w Królestwie Polskim dziedzica dóbr Theodora de Boberfeld-Opitz pozostałość po nim między sobą dzielić chcą, i wzywają zatem kredytorów Spadkodawcy swego, aby najdaléj w przeciągu 3 miesięcy celem zaspokojenia swego pod adressem podpisanéj wspólsukcessorki zgłosić się zechcieli, gdy wrazie przeciwnym wskutek §. 138 Tit. XVII. Części I. powszechnego prawa krajowego li tylko pro rata pojedynczych sukcessorów trzymać się będą mogli.

Poznań, dnia 19. Kwietnia 1838.

Kordula z Boberfeld-Opitzów Krueger.

UWIADOMIENIE.

Dominium Kobylopole pod Poznaniem i Gałowo pod Szamotułami chce z swéj owczarni

150 macior i
350 skopów

różnego wieku sprzedać, które zaraz po strzyży wzięte być mogą. Większa część wymienionych owiec szczególniéj zdatna jest jeszcze do chowu i przychowku.

Bliższą wiadomość względem téj sprzedaży zasiągnąć można u rzeczonych dominiów.

Kobylopole, dnia 15. Maja 1838.

30 szefli czerwonego nasienia koniczyny ma do sprzedania za umiarkowane ceny Gustaw Bielefeld w Poznaniu, w rynku Nr. 45.

Nowo urządzony

Handel płócien i bielizny stołowéj

Jakoba Koenigsbergera

w rynku Nr. 39.

sprowadzone w wielkiéj ilości z walnego jarmarku lipskiego wszelkie gatunki **obrusów i serwet w kształcie adamaszków, dryliszków i szakownicy, szląskie, bilefeldzkie** i upodobane, 90 łokci berlińskich długości mające **hernhutskie płótno**, tudzież wszelkie gatunki białego płótna, a dla mężczyzn najnowsze materje na spodnie, kamizelki, krawaty i gotową bieliznę ubiorową przedaje za najumiarkowańsze i rzetelnie **ustanowione ceny.**

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. *Maja* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$102\frac{5}{6}$	$102\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	65	$64\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$43\frac{3}{4}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{1}{2}$	101
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{3}{4}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{3}{8}$	—
Pomorskie dito . .	4	101	—
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	$99\frac{7}{12}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	$100\frac{3}{8}$	—
dito dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$90\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	$215\frac{3}{4}$	$214\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$13\frac{1}{3}$	$13\frac{5}{6}$
Disconto	—	3	4